DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 329.

DNIA 31 LIPCA 1847 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

CENTRALIZACYA i PP. WORCELL STANISŁAW i GENERAŁ SZNAJDE.

W trzynastym okolniku Centralizacyi wydanym na początku bieżącego miesiąca, znajdujemy zawiado mienie o nowym jéj składzie. Skład ten jest następujący : Sznajde Franciszek, Worcell Stanisław, Mazurkiewicz Wincenty, Heltman Wiktor i Darasz Wojciech. W okolniku tym znajduje się także sprawozdanie z funduszów z czterech ubiegłych miesięcy, oraz z innych czynności Towarzy. Demokra. Sprawozdanie uczynione jest jeszcze przez skład uprzedni.

Centralizacya wychodząca otrzymała świadectwo dobrego postępowania od Centralizacyi wchodzącéj, które to świadectwo *Demokrata* z 17 Lipca b. r. nazywa kontrollą. Że P.P. Mazurkiewicz, Heltman i Darasz nie mogli sami sobie składać świadectwa, jako należący do składu dawnego, więc uprosili P. P. Sznajdego i Worcella, członków nowych, aby im takowe wydali. Co ci Panowie uczynili.

W pismie swém z 1go Lipca, umieszczoném w okolniku, powiadają : « Że pojmowanie sprawy narodowéj « przez ich poprzedników, jest ich pojmowaniem, że « śmiało mogą przyjąć na siebie odpowiedzialność za « jego zastosowanie do czynu, i że rozwijając daléj po« litykę przez nich obraną, zbliżą się do celu założone« go przez Towarzystwo. » — Oświadczają nadto, iż z aktów i dowodów im przedstawionych, przekonali się, że postępowanie Centralizacyi było uczciwe i zarzuty jéj robione bezzasadne; dlatego « odpowiedzial« ność na byłym składzie ciążąca, całkiem na nich « przechodzi i takową przyjmują. »

Winszujemy byłemu składowi Centralizacyi rozgrzeszenia, winszujemy Panom Sznajdemu i Worcellowi odwagi. Zresztą nic słuszniejszego; jak nie uznać Centralizacyi za niewinną, kiedy niewinność ta jasno się okazuje z aktów i dowodów przez *nią* przedstawionych? Trzeba by mieć serce bardzo twarde i umysł uprzedzony, żeby w sprawozdaniu i aktach przez Centralizacyą przedstawionych, nie znaleść *jéj* uniewinnienia. A że Panowie Worcell i Sznajde nie są ludźmi tak złéj natury, więc nie mogli nie wierzyć słowom i aktom Centralizacyi które ona złożyła we własnéj obronie, — i rozgrzeszyli.

Rozgrzeszenie to rozciąga się nietylko do Panów Heltmana, Darasza i Mazurkiewicza, członków byłego składu, wchodzących do nowego, ale także i do Panów Wysockiego i Zienkowicza, którzy jeżeli będą wybrani do Centralizacyi na rok przyszły, rozgrzeszą nawzajem Panów Sznajdego i Worcella, jeżeli tym przyjdzie Centralizacyą opuszczać. I tak następnie, aż dopoki te komedye trwać będą. To się nazywa kontrollą.

Lecz jeżeli Towarzystwo Demokratyczne opierając się na świadectwie P. P. Sznajdego i Worcella, rozgrzeszy Centralizacyą, ono które potrzebuje samo rozgrzeszenia, to Emigracya i Polska ich nie rozgrzeszą. Emigracya i Polska nie pojdą szukać w słowach i szpargałach Centarlizacyi jéj uniewinnienia, bo czyny jéj są najlepszém przeciw niéj świadectwem, są najsurowszym jéj oskarżycielem.

Kto wprowadził systematyczne rozdwojenie Emigracyi? Centralizacya; kto zgubnemi naukami rozbił społeczność polską na dwa nienawistne sobie obozy? Centralizacya; kto popchnął kraj do płochego i nierozważnego przedsięwzięcia w roku zeszłym? Centralizacya; kto uciekł z placu boju gdy się bić przyszło? Centralizacya i jéj bohatyrowie; z czyjéj winy spadło tyle klęsk niepożytecznych na Polskę? z winy Centralizacyi; czyje ochotniki i żołnierze okryły niesławą oręż polski? Centralizacyi. Czy z tych zarzutów, z tych nieszczęsnych i niesławnych czynów oczyszczą Centralizacyą jéj sprawozdania i szpargały; czy ją uniewinnią świadectwa Panów Sznajdych i Worcellów? prosimy się nie łudzić.

Że P. Worcell pisze się tak łatwo na zasady i pojęcia Centralizacyi, że ją tak łatwo rozgrzesza, nic w tém dziwnego; czego już on nie podpisywał, kogo nie rozgrzeszał lub nie potępiał? — a i wspomnienia jego osobiste jako jednego z naczelników powstania kowelskiego, bohaterstwem i wytrwałością, są dość podobne do wspomnień przeszłorocznego powstania przygotowanego przez Centralizacyą. Lecz Generałowi Sznajdemu, człowiekowi poważnemu i zasłużonemu; żołnierzowi walecznemu, który przez długi czas Emigracyi utrzymywał się na właściwém sobie stanowisku, brać na siebie odpowiedzialność za czyny Centralizacyi, wiązać się solidarnością z tchórzami, — to się nie godzi, to dobrowolny upadek!

W tymże okolniku znajdujemy rachunek Centralizacyi z czterech miesięcy. Dochod wynosił 17,902 fr. 25 c. Byli tak dobroduszni czy próżni, którzy dali sobie wyłudzić po 8,000, ?,000 i 1,200 fr.! — Rozchod w tymże czasie wynosił fr. 16,287, c. 22. Największy był na *Wydatki nadzwyczajne*, 10,940 fr. Jestto rozchod tajny Centralizacyi, z którego ona nie zdaje szczegółowo rachunku i który stanowi jéj siłę i dobry byt. Ile te 10,940 fr. opłaciły intryg, ile jéj zyskały stronników, wotów i pochwał.... Bezwątpienia, każdy



może użyć swych pieniędzy jak mu się podoba, jeden może je dać na ofiarę Bogu, drugi diabłu; ten użyć swoich na istotne dobro i pożytek Ojczyzny, ow oddać swoje Centralizacyi. — Ależ jaki grzech oddawać swe skarby diabłu, jaka szkoda pieniędzy danych Centralizacyi! Jedne i drugie źle użyte, służą na potępienie i szkodę, nie zaś na zbawienie i pożytek.

DEMOKRATA POLSKI.

Nareszcie *Demokrata* znękany naszemi argumentami przerwał milczenie, i w artykule swym z 17 Lipca stara się wytłómaczyć dlaczego milczał, oraz zbić niektóre nasze twierdzenia.

O ileśmy mogli zrozumieć, milczenie jego nie pochodziło z niemożności bronienia się, ale z tego że obrona nie była potrzebną, że wreszcie poniżałaby go. Nie do nas należy wykazywać ile podobne złudzenie pomaga lub szkodzi ludziom i rzeczom którym on służy; zaręczyć go tylko możem, iż słowa nasze z wiatrem nie ulatują, ani milczenia jego nik nie tłómaczy w sposób, w jaki on go sobie tłómaczy. Co zaś do udawania pogardy, to się na tém znają także; podobną ona jest do pogardy jaką okazują przekonani i zawstydzeni winowajcy, którzy utrzymują, iż tłómaczenie się i zbijanie zarzutów, ubliżałoby ich charakterowi i poniżało ich godność. Są milczenia potępiające, i takiém jest milczenie Demokraty na zarzuty jakie czynimy jego zasadom i działaniom jego patronów.

Nie będziem wchodzić w rozbior innych jeszcze przyczyn, któremi *Demokrata* chce usprawiedliwić swe milczenie; ani wykazywać mu, ile jest niedorzeczności w jego gadaniu o jakichś objadach czwartkowych Króla Stanisława, o fajce, o kawie, a to wszystko z okazyi polemiki emigracyjnéj, wywoływanéj nieszczęściami kraju, błędami ludzi biorących jego sprawę w swą opiekę; polemiki skrapianéj łzami, i wychodzącéj na świat śród jęków tułaczych pisarzy. Niedorzeczność tę dostrzegli sami czytelnicy *Demokraty*, i sąd ich uwalnia nas od dalszego jéj podnoszenia.

Ale nie możem zostawić bez uwag następnych słów *Demokraty*: « My (*Demokrata*) przecież czujem że jesteśmy organem jedynego w Emigracyi uorganizowanego ciała; jedynego które od lat kilkunastu służy Ojczyznie; jedynego, które wydało złona swego lub pobudziło licznych bohatyrów i męczenników. »

« *Demokrata Polski* nie służy osobom, nie służy téj lub owéj Centralizacyi (?!), lecz Polszcze demokratycznéj, — innéj nie ma, ani być może; — wszystkie od lat siedmnastu ruchy i drgnienia narodu, były to ruchy i drgnienia demokratycznéj Polski. Świadkiem tego Kaukaz i kopalnie Sybirskie; Pruskie i Austryackie więzienia; świadkiem szubienice i ziemia przesięknięta krwią męczeńską. » *Demokrata* nareszcie pyta się, czy za pojęcia bronione przez inne emigracyjne dzienniki kto choć raz nocował w kozie?

Słowa te nacechowane są nietylko fałszem, ale istotnie niepojętém głupstwem. Jak można przy zdrowych zmysłach twierdzić, że tylko za pojęcia *Demokraty* Polacy się mogą poświęcać i znoszą prześladowania i męki? Zapewno przed założeniem Towa. Demo. Polacy się nie poświęcali, nie było ich na Kaukazie, ani w kopalniach syberyjskich, w pruskich ni austryackich więzieniach; — od siedmnastu lat wszystko co w Polszcze znosi prześladowanie, wszystko co idzie na Syberyą lub do więzień, pochodziło złona Towarzy. Demo. lub było przezeń pobudzone! Zapewno ta wszystka spiskująca młodzież, która ani słyszała o wyrazie *demokracya*, ci xięża i zakonnice, sama xieni Mieczysławska, słowem wszyscy ci prawdziwie polscy męczennicy, to są demokraci, oni poszli na męczeństwo za pojęcia *Demokraty*! Nikt nawet nie nocował w kozie za pojęcia innych dzienników emigracyjnych, ci nawet tułacze którzy je wyznają, mogą dziś śmiało wracać do kraju, mogą się opominać o Polskę niepodległą, mogą o nią wojnę wydać, byle nie byli demokratami, ani im włos z głowy nie spadnie, nawet nie przenocują w kozie, choćby byli wzięci z bronią w ręku; wrogi nasze zgodzą się na każdą Polskę niepodległą, byle nie na Polskę demokratyczną. — Doprawdy wstyd nam zbijać podobne brednie, a wszakże *Demokrata* podaje je z całą podancką powagą.

Ponieważ *Demokrata* chce monopolizować patryotyzm, i odmawiając go Polakom innych pojęć, sobie go tylko przyznaje; my mu powiemy nasz sposób widzenia w kwestyi patryotyzmu, i wykażemy mu na jak niebezpiecznéj stoi on drodze.

Podług *Demokraty*, nie Polak, nie patryota kto nie demokrata. Na czém polga demokracya? na wolności, równości, wszechwładztwie i t. d. Przypuśćmy że wrogi nasze (a tymi nienazywamy samych rządów ale państwa) zaprowadzają u siebie ten porządek rzeczy, co przy dzisiejszych dążnościach nie jest niepodobne; przypuśćmy nawet, że największe nadzieje i pragnienia demokratów spełniają się, mocarstwa które nas rozszarpały zamieniają się w rzeczypospolite, (jak już tego chcieli Moskale ze spisku Pestla i Rylejewa), i Polacy do nich należący otrzymali wszystko do czego dążą demokraci głównie: mają zadowolnienia polityczne i socyalne, osiągnęli wolność, równość, wszechwładztwo i t. d., zasiadają razem z Niemcami i z Moskalami po sejmach, rozprawiają, kreskują i t. p. Dla demokratów to zapewno dosyć, ale nie dla Polaków, Polakom trzeba niepodległości ich ojczyzny, i ci woleliby u siebie rząd despotyczny a swój własnéj, aniżeli demokratyczny i republikancki a obcy. Chcąc więc mieć ojczyznę niepodległą, trzeba koniecznie występować jako Polak, nie zaś jako demokrata; życzenia tego ostatniego mogą być zadowolnione ze zmianą systematu rządu; życzenia zaś pierwszego nie będą zadowolnione aż z niepodległością jego ojczyzny. Otoż my uważamy, że Polacy pojęć Dziennika Narodowego, nie zakładając patryotyzmu na téj lub innéj zasadzie przechodowéj, zasadzają go na czémś wieczystszém i trwalszém, na czém nawet sami demokraci w razie ostatecznym muszą zasadzać, a za co zawsze znajdą się męczennicy, choćby już wszystkie demokratyczne były osiągnięte życzenia, aż póki Polska nie odzyska swego bytu; a za takie pojęcia, zapewniamy *Demokratę*, wsadzi do kozy Moskal lub Niemiec nietylko despota, ale demokrata, republikanin. Chyba że *Demokrata* wierzy w swéj prostocie, że Moskal lub Niemiec demokrata, odda dobrowolnie polskie zabory.

A więc szanowny *Demokrato*, dosyć być Polakiem, i właśnie dlatego, aby być ściganym, prześladowanym, męczonym. Polacy nie byli demokratami, o tym wyrazie nawet nie słyszeli, a poświęcali się za ojczyznę pobohatersku, i wierzaj mi, ci wszyscy którzy ponieśli męczeństwo od lat siedmnastu, nie byli demokratami, nie byli waszymi bohatyrami. Wasi bohatyrowie, to są bohatyrowie przeszłorocznego powstania; ile oni krwi przeleli, prosimy spytać się własnych przyjaciół. A i ci nawet co siedzą dziś po więzieniach, co ponieśli potępienie; ponieśli je jako Polacy, nie jako demokraci.

Demokrata szczyci się z organizacyi Towarz. Demo.; tém ci gorzéj, tém więcéj możecie zrobić złego.

Na poparcie swych twierdzeń, że w Polszcze zawsze była elekcya, przytacza słowa Cesarza Fryderyka Barberussy wyrzeczone do Mieczysława Starego: «*Polacy mają prawo obrać sobie Pana.*» Jakby w tém był dowód że w Polszcze za Piastów nie było tronu dziedzicznego, jakby elekcya Michała Romanowa, na cara Moskwy, dowodziła że tam w XVII wieku był tron elekcyjny.

Podnieśliśmy główniejsze niedorzeczności *Demokraty*, opuszczając pomniejsze, aby mu dowieść, iż nie ma żadnego prawa ni powodu udawać tyle poważnego, tyle wzgardliwego; że owszem, jeśli nie odpowiada na nasze i innych zarzuty i argumenta, to dlatego że odpowiedzieć nie może, lub się boi, aby się nie wystawić na pobicie, jak w tym oto artykule, który był przedmiotém naszego pisania.

ROZPORZĄDZENIA WZGLĘDEM CHŁOPÓW W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

Pisma krajowe ogłosiły poniższe dwa akta:

I. Rządy gubernialne ogłosiły następne rozporządzenia Kom. Rząd. Spraw W. i D.. Jakkolwiek przepisy w rozwinięciu art. 5go najwyższego ukazu z d. 7 Czerwca r. z. przygotowane, dotąd jako ulegające poprzedniemu rozporządzeniu przez trzy Kom. Rząd. potwierdzonemi nie zostały, to wszelako gdy w myśl decyzyi JO. Xięcia Namiestnika Królestwa z d. 7 Maja r. b. N. 10568/6118 zawieranie układadów o oczynszowanie teraz już tamowaném być nie może, a tylko regenci obowiązani są zamieszczać warunek, że układy te przejrzeniu przez właściwe władze ulegające, nie prędzéj staną się obowiązującemi, aż gdy przez pomienione władze zatwierdzonemi zostaną; — przeto rządy gubernialne w rozpoznaniu przedstawianych sobie warunków trymać się winny następujących trzech głównych zasad: 1. Przekonywać się, że umowa jest rzeczywiście dobrowolną, że włościanie dobrze zrozumieli nowe warunki i że do ich przyjęcia żadnemi innemi względami, jak tylko uznaniem własnego dobra skłonieni nie byli; 2. Przestrzegać ażeby włościanie przez oczynszowanie nie stanęli w gorszém położeniu jak dotąd znajdowali się, a mianowicie też, ażeby czynsz nad wszelkie prawidła nie był wygórowany i dla włościan widocznie uciążliwy; nakoniec 3., baczyć, ażeby warunki czynszowania nie mieściły w sobie zastrzeżeń przeciwnych najwyższemu ukazowi z 7 Czerwca r. 1846, a mianowicie, ażeby nie dążyły do ułatwiania rugowania włościan, do przyłączenia ich gruntów do folwarków, i wreszcie nie dążyły do przywrócenia dziedzicowi tytułem opłaty czynszowéj tych powinności, które na mocy postanowienia Rady Admini. z dnia 26 Listopada r. z., już stanowczo na przyszłość uchylonemi zostały. Celem więc rozpoznania każdego szczegółowego wypadku podług prawideł powyżéj wskazanych, rządy gubernialne powinne mieć sobie przedstawiane: *a*) wyjaśnienie tytułów prywatnych, na mocy których włościanie dotychczas na gruncie byli osiedleni; *b*) tabellę porównawczą, w któréj z jednéj strony wyjaśnionem być winno, jaką przestrzeń gruntów, w jakiéj glebie, tudzież jakie użytki włościanie dotąd posiadali, do jakich powinności po potrąceniu uchylonych daremszczyzn i przymuszonych najmów byli obowiązani. Z drugiéj zaś: jaką przestrzeń gruntu, w jakiéj glebie, tudzież jakie użytki nadal otrzymać mają, i jakie do nich przywiązane być mają obowiązki i opłaty; *c*) warunki oczynszowania wszystkie szczegółowe zastrzeżenia obejmujące; *d*) dowód wiarogodny, że dobrowolna umowa wedle powyższéj uwagi, ad primum rzeczywiście nastąpiła. W rozpoznaniu każdego projektu oczynszowania, rządy gubernialne będą miały na uwadze przepisy urządzające stosunki włościan w dobrach rządowych, w takiéj osnowie w jakiéj przez Radę Adm. pod dniem 4 Czerwca 1841 r. objaśnione i uzupełnione zostały, zachowując wszakże wzgląd na różnicę w tém, co rząd jako właściciel w dobrach swoich mógł zaprowadzać, a w dobrach prywatnych, właściwie tylko, od dobrowolnego ułożenia się stron zależeć może. W ten sposób uzupełnione i objaśnione dzieło oczynszowania, może być dopiero Kom. Rząd. przedstawione, przy dołączeniu wszakże, co do każdego szczegółu opinii rządu gubernialnego.

II. Kom. Rząd Przycho. i Skarbu dostrzegłszy; że niektórzy dzierżawcy dóbr pod jéj zarządem będących, zawierają z włościanami układy o zmianę na pieniężną opłatę powinności pańszczyznianych w naturze odrabianych, reskryptem z d. 14 Marca r. b. ostrzegła, że takie postępowanie w prost sprzeciwia się kontraktom dzierżawnym, któremi wyraźnie, mianowicie § 7, każdy dzierżawca ma wzbronione wymaganie od włościan powinności w inny sposób nad wskazany tabellami prestacyjnemi, i żadnemu dzierżawcy pod jakimkolwiek bądź pozorem nie wolno istniejących powinności znosić a nowych stanowić; podobne zaś cząstkowe oczynszowanie włościan przez dzierżawców nietylko jest nieprawne, ale nadto ten skutek za sobą prowadzi, że włościanie mieniąc się raz być oczynszowani, przy urządzeniu kolonialném sprzeciwiają się separacyi i nowemu podziałowi gruntu. Rządy gubernialne uwiadamiając o tém wszystkich dzierżawców dóbr pod zarządem Kom. Przych. i Skar. zostających, zapowiedziały im, aby pod własną odpowiedzialnością, nie ważyli się powinności włościańskich tabellami prestacyjnemi objętych na inny rodzaj, lub opłatę pieniężną zamieniać, czego również assesorowie ekonomiczni i naczelnicy powiatów przestrzegać są obowiązani.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Gazeta Augsburska, ze Lwowa, 16 Lipca. Hrabia Stadion przybył do Wadowic 9 Lipca. Z Wadowickiego cyrkułu dochodzą ciągle wieści okropnéj nędzy i wielkiéj śmiertelności. Znajdują po lasach, zbożach, i drogach setkami trupy; wiele domów stoi zamkniętych, gdzie całe familie leżą bez życia. Gdy wylew Wisły i Odry zniszczył w większéj części nadzieje żniw obfitych, zima nam grozi ciężką klęską. Deszcz pada we dnie i w nocy; szczęściem jeszcze że żniwo nie zaczęte. Wczoraj powieszno jednego rozbójnika, w przyszłym tygodnium a ten sam los spotkać morderców burmistrza Pilzna Merkela.

— Królewiec, 14 Lipca, z Gazety dla Litwy. Donoszą z Władysławowa że dzwonnik tamtejszy i gospodarz z Kubielin z Polski, którzy niedawno, jako podejrzani o zamachy rewolucyjne aresztowani byli, zostali wypuszczeni na wolność; wrócili jednakże w najnędzniejszym stanie, zaledwie poznać można ich było, i opowiadali o obchodzeniu się z ich towarzyszami więzienia w Cytadeli Warszawskiéj rzeczy godne podziwienia. Uwięzieni siedzą w małych nie oświeconych celach, w których stać prosto nie mogą; co dzień dwa razy używani bywają do protokółu, oprócz tego żadnéj ludzkiéj twarzy nie widzą. Podłoga więzienia wysypana jest niegaszoném wapnem, po któréj więźnie gołemi nogami chodzić muszą. Wypuszczeni odebrali na ulicy w miejscach swego urodzenia karę kija, za przeniesienie jak mówią przez granicę zakazanych xiążek.

— *Gazeta powszechna Lipska*, z gubernii Kowieńskiéj. Od niejakiego czasu krzyżują się kibitki z więźniami po naszych pustych gościńcach. Aresztowanie marszałka Przeciszewskiego dało powód do okropnego śledztwa. Wszyscy przyjaciele tego wysoko postawionego męża, Szemioth, Urbanowicz i inni ze Żmudzi

wywiezieni zostali, a ich majątki na skarb zabrane, chociaż śledztwo jeszcze nie ukończone. Główną obwinioną jest Józefa Przeciszewska, krewna marszałka. Nowe te aresztowania wiążą się z usiłowaniem powstania które w całéj Polszcze przed rokiem miało miejsce. Przed półtora rokiem przybył tu wysłany od komitetu rewolucyjnego pozańskiego, referendaryusz i porucznik landwerów Magdziński i usiłował przygotować Xięztwo Litewskie do powstania. Gdy głównie kobiety najczynniejszy wzięły udział w sprysiężeniu, Magdziński w Józefie Przeciszewskiéj znalazł najgorliwszą pomocnicę w popieraniu swoich planów. Marszałek bowiem był wyjechał. Ona wszędzie gdzie było najniebezpieczniéj docierała, utrzymując korespondancye i przesyłki broni. Niepowiedzenie się powstania w Xięztwie Poznańskiem i Królestwie, zmusiły Magdzińskiego do zaniechania swych planów. Odjechał więc, ale aresztowany w Memlu i odesłany do więzienia poznańskiego, skąd wszakże z porucznikiem Konkiewiczem uciekł i do Bruxelli się schronił. U nas działanie Magdzińskiego było tajemnicą przez półtora roku, aż znalazł się zdrajca żyd, jak zwykle pomiędzy żydami się trafia, który rząd na ślad téj sprawy naprowadził i to dało powód do najświeższych aresztowań. Nieszczęśliwa dziewica miała się przyznać do winy, lecz stale zaprzecza jakoby miała wspólników, szczególniéj w stryju swym marszałku. Do tego nieszczęścia, które tak wiele rodzin w najgłębszym pogrążyło smutku, przyczyniają się jeszcze rabunki wykonywane przez plondrujące bandy chłopów, jak to się wydarzyło w majątku Miguły. O tych bandach panuje za granicą bardzo fałszywe mniemanie; nie składają się one jak to piszą niemieckie gazety z rozbójników, lecz ze zbiegów od wojska, którzy się po lasach ukrywają i nie pewne koczujące życie pędzą. To zjawisko pokazuje się u nas przy każdéj konskrypcyi; tą razą tylko różni się od innych tém, że dawniejsze były li tylko same chłopskie, w teraźniejszych zaś bandach dużo jest biedniejszéj szlachty. Szczególniéj jest pomiędzy nimi wielu jednodworców, jakoteż takich, którzy dostatecznie z tytułów swego szlachectwa wylegitymować się niemogli i pod służbę wojskową podciągnięci zostali.

— *Dziennik pocztowy Frankfurtski* — z Publicysty. Proces Polaków rozpocznie się 2 Sierpnia o godzinie 8 przed południem. Na pierwszém posiedzeniu wszyscy oskarżeni stawieni będą przed sądem. Zacznie się sprawa odczytaniem Aktu oskarżenia w polskim i niemieckim języku. Posiedzenia odbywać się mają o ile możności bez przerwy. Sąd składa się z ośmiu sędziów pod przewodnictwem prezydenta Sądu Kameralnego Kocha. Trzech sędziów nadkompletnych ma sądowi asystować, aby w razie potrzeby uzupełnienia sądu, natychmiast w komplet wstąpić mogli. Publiczność procesu niczém nie jest ograniczona. Miejsce dla publiczności przeznaczone moze zaledwie 200 osób pomieścić.

— *Gazeta Poznańska*, z Berlina 17 Lipca. — Dowiadujemy się z pewnego źrzodła, iż sprawa wytoczona przeciw Polakom uwięzionym z Wgo Xięztwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, oddziałami odbywać się będzie w ustném postępowaniu sądowém. Wszyscy należący do pewnéj kategoryi i zostający w styczności z sobą, naprzód będą słuchani, a po ukończeniu czynności z nimi, nastąpi drugi oddział i t. d. Gdyby zaś jaki przedmiot odnosił się do poprzedzających, natenczas obrońcy mają zamiast klientów odpowiadać. Przeprowadzenie tego zamiaru ma ułatwić trudność w téj sprawie; zawisło ono jednak od obrońców, ponieważ niełatwo o wszystkich przypuścić że przystaną na czynności odbywane w nieobecności swoich klientów. Trudno także obrońcom zgodzić się na zasadę obrony całéj sprawy, przy różném zapatrywaniu się na nią tak ze strony prawnéj jako też sądowéj. Dwie teraz zachodzą różnice w zdaniach : czyli obrona ma być z czystoprawnego lub narodowego stanowiska prowadzoną. Skoro obrona oskarżonych ze strony narodowéj przeważy, z opuszczeniem ściśléj drogi jurystycznéj, natenczas rzecz oczewista, że obrońcy mają na uwadze opinią publiczną, która się wyraziła przez jednozgodność objawioną z uniesieniem w kuryi trzech stanów, względem petycyi o ułaskawienie Polaków objętych tym procesem. Lubo tą petycya nie przeszła jak równie wiele innych przez kuryą panów i dlatego nie została przesłaną do Naj. Pana jako od Sejmu połączonego, spodziewać się jednak wypada, że Król JMość ją uwzględni.

Z Paryża i z Bruxelli mnóstwo nadchodzi tu listów z zapytaniem, kiedy się proces ten przeciw Polakom rozpocznie. Bardzo są tam ciekawi osnowy aktu oskarżenia, za którego jeden exemplarz ofiarowano ztamtąd 20 luidorów, ale i za tę cenę nie można było dostać exemplarza, bo bardzo szczupła ich liczba była wydrukowaną i doręczoną sędziom i obrońcom. Mówią że ten akt oskarżenia drukują w Bruxelli w tłómaczeniu francuzkiém. Wyroki wszystkie w téj sprawie zostaną dopiero ogłoszone w końcu całego procesu, a to z tego powodu, że każdy pojedynczy przypadek, łatwiéj da się osądzić po otrzymanym obrazie całéj sprawy.

Z obrońców częścią wybranych, częścią zamianowanych urzędownie wymienimy następnych : kommisarz sprawiedliwości Crelinger z Królewca; radca sprawiedliwości Esser II z Kolonii; radca głównego sądu Martins I; radca sprawiedliwości Lüdicke; kommisarze sprawiedliwości Furbach, Deycks, Gall, Kremnitz, Leweld, audytor Voss i referendaryusz Steiber, wszyscy z Berlina i niektórzy prawnicy z Wgo Xięztwa Poznańskiego. Kościoł więzienia zamieniono na salę posiedzeń. Przewodniczyć będzie sądowi prezes kamergerychtu Koch; prokuratorem tajny radca sprawiedliwości Wentzel, z dwoma assesorami; sekretarzem sądu Rogan. Liczba oskarżonych wynosi 250. Słuchaczy może się zmieścić w sali 500. Osobna będzie trybuna dla wyższych urzędników i ciała dyplomatycznego.

— Z Krakowa 9 Lipca. — Bardzo się mylą ci, co uważają chłopów galicyjskich za prawowitych poddanych rządu i patryotycznych Austryaków. Podczas zamieszek rabowali i zabijali oni bądź szlachtę, bądź mieszczan, duchownych czy świeckich, żydów czy chrześciach, cesarskich urzędników czy prywatnych skoro się wydarzyła sposobność, wszystko im było jedno. Cesarscy celnicy umieją o tém śpiewać piosenkę; nie mało z nich zginęło, kiedy bronić chcieli kas cesarskich, wielu też ratowało się przed czasem ucieczką. Około Tarnowa zabili niedawno żyda karczmarza, o którym dobrze wiedzieli że posiada znaczne pieniądze, bo z nim zostawali dawniéj w stosunkach. A chociaż córka jego pobiegła do Tarnowa o pomoc, jednakowoż siła zbrojna spoźniła się, chłopi wszystko zabrali, żyda zabili i uciekli. W Rzeszowskiém zabili przed niedawnym czasem dziedzica i dworskich. Około Tarnowa nie obaczysz młodego szlachcica, częścią pozabijali ich chłopi, częścią siedzą w więzieniach. Chłopi ani myślą odrabiać pańszczyzny i mówią, że chociaż sami nie doznają ulgi, ale przynajmniéj ich dzieci będą w lepszém położeniu. Na początku Czerwca podobno wiele osób aresztowano we Lwowie, a szczególniéj kobiet, nie wiadomo dla jakiéj przyczyny.

— Proces z uwięzionymi Polakami we Lwowie miał się skończyć. Kilku skazano na śmierć, a do 200 od dwóch do dwudziestu lat ciężkiego więzienia.

— Żydzi z Nakła, z Poznańskiego, przesłali adres do Papieża, dziękując mu za wyzwolenie ich spółwierców osiadłych w państwie rzymskiém z pod praw wyjątkowych i przypuszczenie do swobod wspólnych mieszkańcom innych wyznań.

— W Rzymie obawiano się ruchu reakcyjnego i walki dwóch stronnictw ostatecznych, w rocznicę ułaskawienia politycznych przestępców. Przezorność Papieża temu zapobiegła, nastąpiły liczne aresztowania i pokój nie był naruszony. Okoliczność ta bardziéj jeszcze zwiększyła miłość ludu do Ojca Śgo. Nowy sekretarz stanu kardynał Feretti, którego wjeżdżającego do Rzymu lud ciągnął w tryumfie wyprzągłszy konie, jest wielkim przyjacielem Polaków.

— W korrespondencyi odebranéj w tych dniach z Rzymu czytamy co następuje :

« U nas tu gwar — straszliwy polityczny gwar. Włochy niemal szaleją w rozradowaniu nowéj swobody i nadziei nowych reform. Zaraźliwy zapał owiewa i nas, ociepla w sercach otuchę świętéj sprawy polskiéj. Światło oto bije wprost z góry. Początkowanie w losach ludzkości bierze głowa kościoła, Ojciec Święty poważnie i światło kroczy naprzód. Co z tego będzie? czy ludzie nadużyją i tego dobra? czy namiętności staną na wstręcie i zniweczą wszystko? Tysiąc och pytań, a rozwiązanie ich u Boga. Cary jednak muszą drżeć, sądząc po minach ich tu ambasadorów.

Redaktor Naczelny : J. F. Kołosowski.

W Drukarni L. Martinet, przy ulicy Jakób, 30.